PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY.

16. Marca. R. 1822. Nr. 11.

Wychodzi co tydzień. Prenumerata półroczna wynosi razem z Wandą w Warszawie Zło: 27. z Pocztą Zło: 30; bez Wandy w Warszawie Zło: 15. Po Województwach Prenumerata na sam Pamiętnik Zagraniczny bez Wandy nieprzyjmuje się. Przy końcu Tomu dodany będzie Tytuł i Spis rzeczy.

ŻYCIE KARNOTA przez WILHELMA KÓRTE z NIEMIECKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

W ośmnastym roku życia (r. 1771.) wszedł Karnot jako Podporucznik do szkoły Indżynierów do Mezierés, skąd w r. 1773 przeniesiony został jako Porucznik do garnizonu w Calais.

W następnych latach przechodził z jednego garnizonu do drugiego z Calais do Havre, Bethune, Aire, Arras, oczekując aż podług zwykłej kolei, śmierć lub choroby wyższych od niego, jemu stopień pozostały zostawią. Zresztą używał życia bez trosk i jako dobry kolega; mimo zboczeń młodości od których nikt wolnym nie jest; trzymał się stale zasad czystej moralności.

W pośród oschłych i trudnych nauk jako dowód przyjemnego jego gienjusza, pozostały różne wesołe pieśni, i żartobliwe poezie, z których większa część znajduje się w Almanachach wydawanych w Paryżu, od 1786 do 1790 roku.

Prócz wielu dumek, pieśni, od z łacińskiego, niemieckiego, włoskiego i angielskiego przekładanych napisał jeszcze poema heroiczno komiczne pod tytułem: Donkiszot w 6 pieśniach wolno naśladowane z Romansu Cerwanteza. Do niektórych swoich śpiewek sam dorabiał muzykę. Jednakowo Karnot tylko w chwilach rozrywki oddawał się Muzom, nieprzypisując płodom wolnej chwili żadnej wartości prócz własnej zabawy; W r. 1797. towarzystwo przyjaciół nauk Paryskie wydało zbiór jego Poezji, z nich udzielamy następującego Anakreontyka znamionującego wesoły umysł Karnota.

Pij Bracie! kto dobrze pije,
Ten mnie mędrzec prawdziwy,
Od Króla weselej żyje
I troski nie zna szczęśliwy.
Każda go rzecz rozwesela,
Życie pędzi wśród swobody,
Innego nieprzyjaciela
Niema na świecie prócz wody.

Otwartość i szczerość żywa,
Są to miłe córki wina;

Kto pije trosk się pozbywa,
O zgryzotach zapomina.
Ciężar smutku ze mnie zrzuca,
Wino swym lubym urokiem,
Prawda zawsze mnie zasmuca,
Ile kroć stanie przed okiem.

Niż najlepszą w świecie głowę,
Ja cnotliwego serce wolę.
A któż ma myśli tak zdrowe,
Jak pijak w przyjaciół kole.
Zazdrość próżno dóń się skrada,
On nikomu nie zazdrości.
Kłamstwo, przewrotność i zdrada,
Są to owoce mądrości.

Przytaczam tę pieśń jedynie dla tego że dowodzi iż Karnot posiadał duszę przyjaciela ludzkości.

Pochwała Vaubana, było to pierwsze większe dzieło Karnota; wyszło na widok publiczny w Dijon w r. 1783, zaraz po otrzymaniu stopnia Kapitana. Pozyskał za to dzieło nagrodę wyznaczoną od Akademji Paryskiej, i odebrał ją z rąk Xięcia Konteusza Gubernatora Prowincji. Na zaszczytne dla siebie słowa tego znakomitege wojownika odpowiedział Karnot: „Jak chlubnem i zachęcającem jest otrzymać nagrodę z rąk tego którego wawrzyny są nieśmiertelne.“ Xiążę Pruski Henryk brat Fryderyka W. był podówczas przypadkiem w Dijon i namową i łaskawemi ofiarami chciał skłonić Karnota do wejścia w służbę tego wielkiego Króla. Ale żadne osobiste widoki nie mogły odwieść Karnota od przekonania iż życie jego ojczyznie należy.

Pochwała Vaubana, nie jest tylko prostym panegerykiem, ale raczej opisem jego nauki i obrazem prawdziwego wojownika. Karnot odmalował Vaubana z zwierciadła swojej duszy, która że tak rzekę przeistoczyła się w gienjusz tego wielkiego męża. Karnot w dziele swojem uważał pochwałę za rzecz uboczną. To doskonałe pismo powinnoby być w każdej szkole wojskowej; jest jasnym i istotnym obrazem prawdziwego bohatera dowodzącęm iż ludzkość jest to pierwszy przymiot żołnierza, uszlachetniający wszystkie inne.

Godną zastanowienia jest rzeczą, że w tem pierwszem piśmie Karnota, po wielu miejscach rozsiane są zasady o wolności i równości politycznej zwiastujące że republikanizm jego, niebył owocem, ani szałem rewolucji która w dziesięć lat później wybuchnęła, ale skutkiem naturalnym przekonania nabytego z nauki historji i z czytania klassyków starożytności. Równie za absolutnej monarchji, jak za i po rewolucji był Karnot jednakowym Republikaninem; był jednakże tak wiernym i sumiennym poddanym Króla jak i Rzeczypospolitej, przechodził wszystkie stopnie służby Królewskiej, i znosił wszelkie nadużycia rządu Monarchicznego z tem samem bezinteresownem poddaniem się pod ustawy państwa, jak wsłużbie Rzeczypospolitej korzystając z chlubniejszego prawa osobistej zdatności, dostał się na najpierwsze u-

rzędy wojczyznie. Za Królów jak zá Rzeczypospolitej, patryotyzm jego był zawsze ten sam. Zapatrywał się na przykład: „pszczółki pracowitej która z wrodzoną sobie gorliwością przykłada się do powszechnego dobra, która losu swego nieoddziela nigdy od losu swojej Rzeczypospolitej, która razem z innemi żyje, używa pomyślności, cierpi i ginie." (Wyciąg z pochwały Vaubana).

W r. 1784 wyszło z pod jego pióra dzieło pod tytułem: O machinach wogólności. Zaraz po wydaniu przetłómaczonem zostało na prawie wszystkie języki znajome. W tymże samym roku Towarzystwo Przyjaciół nauk i umiejętności w Dijon obrało go swoim członkiem, a póżniej wiele innych towarzystw Europejskich.

Na długi czas przed rewolucją, serce jego płonęło swiętym ogniem swobody; już w pochwale Vaubana złożył wyznanie wiary politycznej która rewolucją ani rozszerzyła ani ograniczyła. „Każde prawo — wyraził w tem dziele — jest niesprawiedliwe gdy szkodzi społeczeństwu. Wszyscy dla towarzystwa pracujący, równe mieć powinni prawo do nagrody. Rząd dla wszystkich Obywateli powinien zaprowadzić pewną równowagę; a przynajmniej położyć tamę wiecznej nędzy jednych i zbytkowi drugich; powinien zapobiec ohydnym przywilejom skazującym na wzgardę i niedostatek najgodniejszą szacunku klassę ludzi."

Jakiż więc wpływ musiała mieć rewolucja na Karnocie? Zołnierz niemówił: „służę jednej familji, ale służę ojczyznie. Niebyłaż to myśl z duszy Karnota, nie byłoż to uczucie jego serca. — Nie dziw, że najdoskonalsi mężowie z wszystkich narodów patrzali wówczas z zapałem na wschodzącą jutrzenkę francuzkiej rewolucji, bo tylko dobry wierzy dobremu. — Jak wielkie myśli puszczono w obiek: Godność człowieka, cnoty obywatelskie wystawiono w najpiękniejszem świetle; powołano wszystkie zdolności, talenta i siły umysłowe do uświetnienia ojczyzny. Nietylko najszlachetniejsi mężowie Francji, ale nawet cudzoziemcy ożywieni byli najczystszą nadzieją, i najpiękniejszem oczekiwaniem. Klopstock pobożny spiewak Niemiec pod d. 19. Listopada 1792 do Rolanda Ministra Rzeczypospolitej który mu doniósł że został obrany Obywatelem Francuzkim napisał słowa następujące. „Niepodobna zasłużyć na zaszczyt stający się udziałem cudzoziemca wybranego Obywatelem przez zgromadzenie narodowe Francji. Ten tylko poniekąd okazał się godnym tak wysokiego zaszczytu, który przed nieśmiertelną epoką powstania narodu dał dowód swego obywatelstwa. W odzie napisanej w r. 1788 objawiłem uczucia moje. Już podówczas przewidywałem wolność Francuzów i donosiłem o tem z sercem przepełnionem radością i prawie ze łzami w oczach." (*)

(*) Czytaj w odach Klopstocka wydanych

Tak myślał i Karnot. Szedł za niepojętym powabem nowego porządku rzeczy, otwierającego dla talentu drogę znaczenia i sławy; słuchając tylko głosu swego serca w nowo zaprowadzającej się odmianie, widział nasienie wszystkiego dobrego, szlachetnego i użytecznego. Wierzył w Rzecz-pospolitą bez anarchji, w nieograniczoną wolnosć bez swawoli, w zupełną rowność bez stronnictw. Takim był Karnot jako Kapitan w korpusie Indżynierów jeden z pierwszych Oficerów co się oświadczyli za zgromadzeniem narodowem. Nietaił sam przed sobą jak okropna walka zaczynać się ma. Człowiek zajęty swobodą, daje się doprowadzić do najwyższego stopnia uniesienia, a kiedy o nią przyjdzie mu się dobijać, miesza się nieznacznie do jego serca fanatyzm polityczny. Z tądto pochodzi, że walka o swobodę jest z początku cnotliwą i szlachetną, ale jeżeli trwa długo, przemienia się wściekłość i staje się nakoniec nikczemnym duchem stronnictwa.

Karnot zaufał gienjuszowi wolności, nie wychodził jednak z swego ukrycia w którem się ćwiczył w naukach. Praca starożytnych i nowoczesnych bohaterów i mędrców obok czynności służbowych zatrudniając go jedynie wydoskonaliły wrodzoną mu moc i dzielność umysłu. Religijne ukształcenie w młodocianym wieku, i surowe nauki matematyczne do których się później przykładał, rozwinęły w sercu jego tak czyste skłonności, ustaliły tak mocne moralne zasady, że burza i wir rewolucyjny nie mogły go porwać i unieść z sobą. Tylko uczucie własnej godności rozwinęło się w nim z siłą duszy i chciwością działania. Aż dotąd ani pomyślał o tem że imie jego może kiedyś należeć do historji. Ale w życiu człowieka zdarzają się także okoliczności które obudzają uspione talenta, a umysł przez nie wzmocniony, wznosi się do tego oczem wprzód zaledwie myślą dosięgnął.

W jednym z pism swoich mówi Karnot sam o sobie, że aż do rewolucji zaniedbał towarzystwo, a polubiwszy samotność, był prawie odludkiem.

---

w Lipsku, w Tomie 2 na karcie 117.

,,Smiałego Gallów Sejmu zorza już błysnęła,
Zwiastując ludom godne uwielbienia dzieła.
Przychodź, napełnij światłem, oba ziemi końce,
Nowe, tchnące pociechą, niespodziane słońce.
Dzięki ci, po krzyżyka szóstego upływie, (wię,
Jeszcze pod siwym włosem płomień w sercu żyWolność daje mi siłę; jej ogniem rozgrzany,
Jej winienem żem dożył tak błogiej odmiany.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

O WYSPACH GRECKICH.

z Podróży PANA VILLOISON.

POSTRZEŻENIA OGÓLNE.

W większej części wysp Greckich, przepędzają mieszkańce połowę dnia, na tak zwanym rynku publicznym zwykle bardzo szczupłym, albo na dziedzińcu zamkowym i tam

rozmawiają o polityce i nowościach, Odjazd albo przybycie jakiego statku większe w nich czyni wrażenie, niżeli w Anglji odjazd całej flotty. Zaledwie przypłynie jaki okręt, zbiegają się ze wszystkich stron próżniacy dopytując się jakie przywozi nowiny. Na niektórych wyspach jako to: Palmos, Tenedos, Sciv i t: p: schodzą się do nędznych kawiarni, aby mówić o polityce i tak zabijać czas niepotrzebny.

Dzieci Greckie są bardzo źle wychowane. Jest u Greków taki przesąd że dzieci im bardziej za młodu klną, i im więcej rodzicom czynią na przekorę, tym w późniejszych latach będą dowcipniejsze.

Krzywoprzysięztwo jest u nich drobnostką. Usprawiedliwiają dawne zdanie Rzymian: ,, Graeca fides, nulla fides. Najmniejsza pomyślność czyni ich dumnemi, i podobnież najmniejsze nieszczęscie odbiera im odwagę. —

Ze wszystkich wyspiarzy Naxioci są najgorsi, i najchytrzejsi. Nikt im nieprzedaje nic na kredyt, ani pozwala im dotknąć się swego towaru, póki niezłożą wartości jego. Naxioci tracą na pieniactwo większą część majątku.

Przy tylu złych własnościach Greków, są przecież dobremi ojcami i mężami, umieją znieść trudy i boleści, są żywi, weseli, umiarkowani jeżli tego potrzeba; kudzi, skorzy w nogach, pięknie zbudowani, mają po większej części ładne nosy, oczy orle; ale w ogólności chytrość jest na ich twarzy wyryta. Oprócz Tyniotów i Santorniotów bardzo pilnych i pracowitych, inni wyspiarze są gnuśni i leniwi, a nadewszystko mieszkańce wyspy Naxos, którzyby woleli umrzeć z głodu niż handlować lub płynąc na zarobek do Onkony.

Na wyspach Andros, Zea, Siphanto i po wsiach wyspy Tine gościnność jest powszechną. Każdy wieśniak częstuje przybyłego cudzoziemca chlebem, serem i przecudownem winem.

Grecy rządzą się swemi prawami. Wybierają sobie sami urzędników i Wójtów. Lud w ogólności jest kłótliwy. W Stampalia i Naxia zdarzają się częste przykłady że Teść i Zięć czatowali na siebie, że Ojciec i Syn biegali za sobą aż na ulicę z nożem lub sztyletem. Pojedynki niesą znane w ich kraju.

U wszystkich wyspiarzy Greckich miłość ojczyzny jest namiętnością. Lubo ich skały są nieurodzajne i łyse, przecież im się wszystko na nich pięknem i godnem uwielbienia wydaje; a każdemu podoba się najbardziej jego wyspa. Bardzo rzadko bywa żeby Panna z jednej wyspy szła za mąż na drugą, chyba jest z nikczemnego urodzenia lub bardzo uboga. U Greka za hańbę jest poczytanem przedawać dziedzictwo po rodzicach, choćby jego posiadanie było dla kogo szkodliwe. Choćby mu więc i gdzie indziej mięszkać wypadało, choćby z majątku tego nie miał mieć żadnego dochodu, niesprzeda spuścizny po rodzicach.

KOBIETY.

Greczynki w ogólności nieposiadają tej urody jaką wskazują posągi po rzeźbiarzach Greckich pozostałe. Są bardziej ładne niż piękne; ale wszystkie mają bardzo piękne oczy, nosy ściągłe, i szyję długą. Krew ich popsuła się przez pomięszanie z krwią Turecką, a to w czasie kiedy po wszystkich wsiach pewną liczbę dzieci obojej płci brano w rekwizycją. Zważając na nędzny sposób życia jaki prowadzą Greczynki, dziwną jest jeszcze rzeczą że się między niemi tyle ładnych kobiet znajduje. Nieochędóstwo w domach i jedzenie solonego mięsa nie mało się przykłada do zniszczenia ich naturalnych wdzięków. Z wszystkich wyspiarek najpiękniejsze są kobiety na wyspach Patmos, Santorin i Stampalia, a nadewszystko we wsiach Tine i Stphanto. Greczynki są bardzo płodne i same karmią swe dzieci, rodzą łatwo nawet bez pomocy Akuszerek.

Na wyspie Stampalia dziewczęta idą zwykle za mąż w jedenastym lub dwunastym roku i często wprzód nawet niżeli są do małżeństwa zdolne. W Patmos i Termia zaręczają się małżeństwa w roku dziesiątym lub jedenastym, ale żyją z sobą dopiero we dwa lata po zaręczynach. W ogóle liczyć można cztery lub pięć dziewczyn na jednego młodzieńca. —

Jeżeli się rodzice sprzeciwiają pobraniu kochającej się pary, zdarza się wtedy bardzo często że młody kochanek wykrada swoją ulubioną. Jeżeli ją do tego doprowadził, że z nim sama zdala od rodzicielskiego domu choć jeden cały dzień przepędziła, udaje się do Biskupa Greckiego który za małą kwotę państwa młodych błogosławi. Jeżeli dziewczyna z Naxos chce pojąć męża wbrew woli rodziców, idzie do Kościoła i czatuje na chwilę gdy Xiądz odchodzi od ołtarza i oświadcza mu w obliczu kochanka że go sobie wybrała za męża. Mężatki, osobliwie na wyspach na których byli Turcy jako to: na wyspie Paros, Mikone, Tine, Naxia i Termia nie są wolne od słabości; na tych wyspach używają daleko większej wolności niż gdzie indziej, i mężowie ich są daleko mniej zazdrosne.

Najprzystojniej i najuczciwiej żyją z mężami Santorniotki. Mężczyzna który mężatkę Santorniotkę dwa razy na dzień odwiedził shańbiłby jej imie, i samby się stał podejrzanym. Podobnież postradałby dobrą sławę młodzian któryby na ulicy poufale rozmawiał z kobietą nieślubną. W wielki tydzień aż do komunji, wstrzymują się te Greczynki od obcowania z mężami.

Najmniej skromnemi są Obywatelki z wyspy Sciv, siedzą ustawicznie w oknach i przywołują do siebie cudzoziemców pod pozorem że im chcą przedawać czapki; tańczą ze wszystkiemi Turkami bez różnicy, i często ich kosztem bywają utrzymywane.

Na wyspach Greckich majętniejsze kobiety ubierają się jak w Smirnie lub jak na wyspie Tine, który to ubiór ma wielkie po-

dobieństwo do stroju Weneckiego. Na wyspie Syra ubierają się podług mody Konstantynopolitańskiej, to jest: tak jak cudzoziemki w Pera. Tam gdzie kobiety idą za modą używaną na wyspie Tine, jako to: w Andros i w Mycone, przywdziewają po pięć lub sześć par pończoch, i dziesięć lub więcej sukien, i to jedna na drugą. Suknie te zwłaszcza dla bogatszych Greczynek muszą być robione we Włoszech; kupcy Greccy prowadzą na te suknie wielki handel z Ankoną, Sinigalją, Wenecją i Neapolem. Gruba szyja uważana jest w Grecji, za szczególniejszy wdzięk. Na wyspie Naxos ubiór letni kobiet jest zupełnie podobny do ubioru Paryżanek. We wszystkich wyspach damy Greckie przenoszą suknie komedjantów nad wszelkie inne stroje.

Greczynki zwykły nosić na sobie pełno złota, pereł, djamentów, pierścionków i krzyżyków. Widywałem często kobiety mające na sobie za 2000 Piastrów z okładów różnych kamieni, a które całego dochodu nie miały stu piastrów. Z resztą przepędzają czas na przędzeniu bawełny, w towarzystwie Panien służących, z któremi żyją bardzo poufale, i które najczęściej tak dobrze są wychowane jak i same Panie. Grecy okazują kobietom mniej uszanowania niż Turcy. Turcy odwracają się, niechcą zaglądać w oczy przechodzącym kobietom. Ciężarnym ustępują z drogi, i ofiarują im wszystko czego im tylko potrzeba. Przeciwnie u Greków kobiety muszą usługiwać mężczyznom. Na wyspach Patmos, Stampalia i Andros kobieta miałaby się za schańbioną gdyby miała jeść razem z cudzoziemcem; a gdy cudzoziemców niema myślałaby że uchybi mężowi gdyby z nim razem siadła do stołu. Jeżeli mąż wyjedzie w drogę, kobiety obowiązkiem jest zamknąć się w domu, i nie wychodzić na żadną zabawę. Prócz tego mają Greczynki wiele mocy nad swemi mężami i w domu one wyłącznie rządzą i trudnią się gospodarstwem.

JĘZYK:

Dzisiejszy język Grecki ma nieskończoną liczbę dijalektów zupełnie od języka starożytnego odmiennych. Myli się kto rozumie iż Grecy mięszkający w Konstantynopolu mówią językiem czystszym od innych Greków. Przeciwnie do swojej mowy Greckiej mięszają mnóstwo słów Tureckich. Nowy Grecki charakter tak jest podobny do dawnego greckiego jak do chińskiego, i niema ani akcentów ani ortografji. Wiele słów staro-greckich w wielkich miastach już oddawna zapomnianych utrzymało się jeszcze na wyspach.

W całym Lepancie mówią językiem Włoskim, i nawet na wyspach go rozumieją; katolicy na wyspach Sciv, Syra, Naxia i Santorino, umieją bardzo dobrze po włosku alę rozmawiają dijalektem Weneckim, a to z tej przyczyny że ze wszystkich Włochów Wenecjanie najwięcej prowadzili handel z Grekami. Na wyspach Syra i Naxia. Usłyszeć można gdzie niegdzie po francuzku. Prawie na wszystkich wyspach Greckich liczą godziny na sposób turecki i włoski, to jest od zachodu słoń-

ca; tylko w Syra, Tine i w Naxos liczą na sposób reszty Europejczyków.

WIDOK WYSP. KLIMA. PANUJĄCE CHOROBY.

Pierwszy rzut oka na wyspy Archipelagu jest jednostajny; widać łyse i prostopadle ścięte skały. Większa część wysp nie ma żadnego portu, tylko stanowiska dla szalup i statków przewozowych. Ze wszystkich wysp najnieprzyjemniejszy widok wystawia wyspa Serfo. Na wyspie Lemnos są wielkie równiny, używają na niej powozów których niema na żadnej inszej wyspie Greckiej.

Powietrze jest wszędzie zdrowe. Na wyspie Syra większa część mieszkańców spi na swoich tarasach, a na wszystkich wyspach rolnicy dzień i noc przepędzają pod gołem niebem i są dla tego zdrowi; mają tylko zawsze głowę adkrytą. Na wyspie Zea powietrze jest tak czyste jak i w Atenach ale tak ostre, że Greczynki z inszych wysp przybyłe skarzą się tam na ból piersi.

Na całym Archipelagu zima jest łagogną. Wilgotna pora roku zaczyna się w Grudniu i i przez całą zimę częste deszcze leją. W lecie wieje na przemiany Sirocco i Tramontano i czyni powietrze umiarkowanem. W zimie niebywa silnych wiatrów. Na Archipelagu zupełna cisza jest burzy przepowiednią. Snieg pada rzadko i tylko na górach; lód jest zjawiskiem niesłychanym. Na wielu wyspach Cedry i Cypry dostarczają jedynie drzewa na opał, którego mają bardzo szczupło.

Powietrze panuje rzadko na Archipelagu. Kwarantanne odbywają niedbale i w pobliskości miast. Najsurowiej przestrzegają jej w Syra, gdzie w r. 1728. morowe powietrze 700 osób sprzątnęło. W niedostatku Lazaretów, umieszczają w grotach skalistych osoby z niebezpiecznej okolicy przybywające.

Zwyczajne choroby na wyspach jest frebra nerwowa i boleść żołądka. Na wyspie Stampalia i Antiparos z nieczystości na ulicach a w Santorin z kurzu chorują ludzie na oczy. Jeżeli w zimie zawieje Sirocco zdarzają się czasem zgniłe gorączki które przecież nie są niebezpieczne.

Grecy żyliby daleko dłużej, gdyby ich stan nie był tak nędzny, gdyby nie pili tyle gorzałki, i nie jedli tyle solonego mięsa. Na wyspie Amorgos i w Stampalia widziałem dwóch starców, jeden miał już 110. lat, drugi 114. Umiarkowane życie przedłużyło ich dni do tak późnego wieku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)